



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **RADY OCHRONY PRACY**
(NR 13)

Nr 1122/V kad.
21.09.2006 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 1122/V kad.

Rada Ochrony Pracy (nr 13)

21 września 2006 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem **Stanisława Szweda** i **Jerzego Langer**a, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- przyjęcie projektu opinii Rady Ochrony Pracy w sprawie projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy,
- zapoznanie się z materiałem przygotowanym przez Państwową Inspekcję Pracy zatytułowanym „Przestrzeganie przepisów prawa pracy w tym bezpieczeństwa i higieny pracy w super- i hipermarketach”,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele: Państwowej Inspekcji Pracy z Głównym Inspektorem Pracy **Bożeną Borys-Szopą**.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Otwieram posiedzenie Rady. Witam wszystkich zgromadzonych.

Dzisiejszy porządek przewiduje przyjęcie projektu opinii Rady Ochrony Pracy w sprawie projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, zapoznanie się z materiałem przygotowanym przez Państwową Inspekcję Pracy zatytułowanym „Przestrzeganie przepisów prawa pracy w tym bezpieczeństwa i higieny pracy w super- i hipermarketach” oraz sprawy bieżące. Czy do przedstawionego porządku mają państwo uwagi? Nie słyszę.

Stwierdzam, że porządek został przyjęty.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku obrad, czyli przyjęcia projektu opinii Rady Ochrony Pracy w sprawie projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Proszę pana Tadeusza Szymanka, przewodniczącego Zespołu do Spraw Prawno-Organizacyjnych, który opracował projekt o jego przedstawienie. Projekt opinii przygotowywał także Zespół do Spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Jeśli chodzi o pierwszy punkt rzymski projektu, to jest to preambuła do opinii, stwierdzająca przedłożenie projektu nowej ustawy o PIP. W kilku zdaniach wyrażamy pozytywną opinię o tym projekcie. Piszemy m.in.: „Całkowicie nowym i trafnym rozwiązaniem jest przekazanie Państwowej Inspekcji Pracy zadań z zakresu legalności zatrudnienia cudzoziemców, czy tzw. ‘pracy na czarno’”. Jest to nowe zagadnienie, które słusznie zostało przekazane PIP. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że dla inspekcji będzie to bardzo ciężka praca.

Innym bardzo ważnym elementem tego projektu jest przyznanie PIP uprawnień do wykonywania prac pokrzywdzonych w postępowaniu karnym. Sadzę, że to uprawnienie przysporzy inspektorom PIP więcej obowiązków niż te, o których mówiłem wcześniej. Trzeba się liczyć z tym, że inspekcja będzie występować w charakterze oskarżycieli, a więc będą państwo pisać zażalenia, apelacje itp. w tych sprawach, ponieważ wiadomo jakie zapadają orzeczenia. Dyskutowaliśmy już na ten temat na dwóch posiedzeniach Rady. Trzeba się będzie do tego odpowiednio przygotować.

W drugim punkcie rzymskim zawarliśmy konkretne uwagi do projektu ustawy. Przedstawienie tych uwag punkt po punkcie spełniłoby zadanie, gdybyśmy wzięli do

ręki tekst projektu ustawy i porównywali. Spróbuję je jednak tak opisać, aby nie było to konieczne.

W pkt 1 proponujemy, aby art. 4 ust. 1 nadać brzmienie: „Głównego Inspektora Pracy powołuje Marszałek Sejmu po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu i Rady Ochrony Pracy, na 5-letnią kadencję”. Takiego przepisu nie ma w obecnie obowiązującej ustawie. Wprowadziliśmy tę poprawkę, ponieważ były takie głosy w dyskusji, a nie usłyszałem sprzeciwu ze strony pracowników PIP. Chodzi nam o to, aby nie dochodziło do sytuacji, że kiedy zmienia się ekipa rządząca naszym krajem, to natychmiast wprowadzane są zmiany także na stanowisku GIP. Musi to być trwały element pracy, wówczas będziemy się cieszyć z osiągnięć. Wyszliśmy z założenia, że w innym akcie prawnym można zarządzić, że GIP można powołać najdłużej na dwie lub trzy kadencje.

Dalsze poprawki są o wiele mniej znaczące.

Propozycja zawarta w pkt 2 dotycząca art. 7 nie ma większego znaczenia.

Obecnie kadencja Rady kończy się 24 października br. Pracujemy nad nową ustawą o PIP. Po uchwaleniu ustawy trzeba będzie wrócić do Rady Ochrony Pracy. Powstaje pytanie, czy powoływać na ten czas, a z jurydycznego i merytorycznego brzmienia przepisów wynika, że należy powołać, ponieważ kończy się czteroletnia kadencja Rady. W pkt 2 zawarliśmy zapis, że dotychczasowa Rada działa do czasu powołania nowego składu, aby nie było przerwy. Kiedy wygasła kadencja poprzedniej Rady nową powołano dopiero po sześciu miesiącach. Gdyby chodziło o zakwestionowanie decyzji podejmowanych przez Radę, zresztą nie były one stanowcze, to w świetle przepisów prawa mogłyby powstać wątpliwości. Oczywiście dotyczy to jedynie takiej sytuacji, ponieważ w innych przypadkach nie ma potrzeby takiej regulacji.

Dość istotna propozycja zawarta jest w pkt 4 i odnosi się do art. 9. Nawiązuje do swojej wypowiedzi na naszym spotkaniu. W prezydenckim projekcie ustawy przewiduje się, że od decyzji Głównego Inspektora Pracy w pierwszej instancji nie przysługuje odwołanie. Mnie się to nie podobało i dlatego głośno o tym powiedziałem. W projekcie Prezydium, jak sobie państwo przypominają, jest propozycja, żeby powołać organ odwoławczy do rozpoznania odwołania od takiej decyzji. Ten organ byłby powołany spośród pracowników PIP. Jest takie rozwiązanie w prawie w odniesieniu do Urzędu Patentowego RP, który rozpoznaje decyzje w takim układzie. Nie jest to czyste i klarowne postępowanie. Proponujemy, aby na końcu ust. 4 w art. 9 dodać zdanie: „Od decyzji Głównego Inspektora Pracy wydanej w I instancji przysługuje odwołanie do Sądu Administracyjnego”. GIP to organ państwowy. Nie ma zwierzchniego nadzoru nad tą instytucją. Dlatego też, podobnie jak od decyzji ministra, przysługuje także skarga do NSA.

Pkt 5 dotyczy propozycji zmiany art. 10 ust. 1 pkt 2. Jest to drobna poprawka, niewiele znacząca. Jednakże dla czystości procesu legislacyjnego postanowiliśmy wprowadzić tego rodzaju propozycję.

W pkt 6 dalej idziemy z propozycjami. Poprawka polega na dodaniu w art. 10 w ust. 1 dwóch punktów. Chodzi o upowszechnianie i promowanie systemów zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy oraz promowanie rozwiązań naukowo-technicznych w dziedzinie bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia. Zespoły przyjęły tę propozycję. Podzielono nasze stanowisko na spotkaniu Prezydium Rady Ochrony Pracy, które odbyło się wczoraj.

Dalsze propozycje uległy zmianie podczas posiedzenia Prezydium i chcę o tym powiedzieć. Pani Ewa Wągrowaska proponowała, aby inspekcja powiadamiała nie tylko wymienione w projekcie organizacje, ale także Służbę Medycyny Pracy i to pozostało. Jednak propozycja szła dalej, aby powiadamiać nie tylko tę służbę, ale także służbę bezpieczeństwa i higieny pracy wewnątrz przedsiębiorstwa. Po dość burzliwej i twórczej dyskusji zapis uległ zmianie. Inspektor podczas kontroli rozmawia głównie z pracodawcą, który może udzielić wszelkich informacji.

Kolejne punkty zawierają formalne zmiany. Przepis odnoszący się m.in. do Służby Medycyny Pracy jest zawarty także w pkt 13 odnoszącym się do art. 34 oraz w pkt 14 odnoszącym się do art. 40. Są to propozycje zgłoszone podczas dyskusji, jaka się odbyła na poprzednim naszym spotkaniu.

Proszę przedstawicieli PIP o ustosunkowanie się do naszej propozycji zawartej w pkt 15 polegającej na skreśleniu w art. 47 pkt 2 słów „oraz ubezpieczonych”. Wystarczy, jeśli będą występować w sprawach sądowych, tylko w odniesieniu do pracowników. Ubezpieczonych należy pozostawić innym organizacjom, chyba że jest wolą PIP, wówczas nie widzę przeszkód, aby było to zawarte. Proszę jednak zdawać sobie sprawę, że jest to ogrom pracy i możemy się z tego nie wywiązać.

Pkt 16 także zawiera dość istotną zmianę. Dotyczy art. 48 pkt 7, w którym proponujemy skreślić słowo „rozpoznanej” i na jego miejsce wstawić słowo „stwierdzonej”, dalej skreślić słowa „albo podejrzenia o taką chorobę”. Taki zapis będzie bardziej stanowczy i klarowny. Możemy się w przepisach odnosić do sytuacji, w których coś zostało stwierdzone. Chorobę zawodową stwierdza Państwowa Inspekcja Sanitarna. Jest ona uprawniona do takiego działania.

Punkt oznaczony rzymską trójką zawiera propozycje do dyskusji. Zdaniem zespołów pracujących nad projektem opinii, niezbędne jest doprecyzowanie uprawnień nadzorczych Rady Ochrony Pracy, a nie tylko wyposażenia jej w funkcje opiniodawcze. Liczne głosy popierały taką tezę. Dysponuję opiniami związków pracodawców, związków zawodowych w tym zakresie.

Druga propozycja także wynika z opinii, które otrzymaliśmy. Jest to wniosek na przyszłość. Słusznym rozwiązaniem jest dążenie do integracji Państwowej Inspekcji Pracy z Państwową Inspekcją Sanitarną. Pracodawcy wielokrotnie podnosili wniosek o ograniczenie liczby organów kontrolnych w firmach. Ich mnogość ponad wszelką wątpliwość utrudnia pracę. Twierdzi się ponadto, że niektóre zadania obu organów nakładają się na siebie.

Rada Ochrony Pracy proponuje również wprowadzenie w art. 46 projektu ustawy, w celu ograniczenia uznaniowości, systemu gradacji kar grzywny za poszczególne wykroczenia, podobnie jak ma to miejsce w kodeksie drogowym. W tej chwili w projekcie zapisane jest, że można wymienić grzywnę w określonej wysokości. Nie ma żadnej gradacji, nie wymienia się przewinień. Jest więc daleko posunięta uznaniowość. Jeśli zgodziliby się państwo z tego rodzaju rozumowaniem, to poddamy do rozważenia także tę propozycję podkomisji, która pracuje nad projektem w Sejmie, pod przewodnictwem naszego przewodniczącego, pana Stanisława Szweda.

Dość długo dyskutowaliśmy na temat kolejnej sprawy. Dotyczy ona wstrzymania działania przedsiębiorstwa przez inspektora pracy. Zapis został nieco zmieniony. W pierwotnej wersji zapisaliśmy, że może wstrzymać działania do czasu usunięcia przeskody, jednakże nie dłużej niż na 24 godziny. W dyskusji podnoszono, że te 24 godziny mogą być różnie rozumiane. Oczywiście jeśli inspektor wstrzymuje pracę zakładu, to przedsiębiorca może podjąć działalność na nowo dopiero po uchyleniu decyzji przez inspektora. Nie wyobrażam sobie innego rozwiązania. Niektórzy zgłaszali, że bezzasadne wstrzymanie działalności przedsiębiorstwa może uprawniać pracodawcę do żądania odszkodowania. Gdyby nie było takiego stwierdzenia, to sądzę, że właściciel firmy mógłby dochodzić odszkodowania również na zasadach ogólnych przewidzianych w Kodeksie cywilnym. Nie ma najmniejszej przeszkody. Jeśli przyjmie się jeszcze jedną koncepcję, o której za chwilę powiem, inspektor byłby organem. Obecnie pozbawiono tego atrybutu inspektorów pracy.

Z tym, co powiedziałem przed chwilą wiąże się ostatni akapit projektu opinii, czyli słowa „Niepokój Rady budzą natomiast, zawarte w projekcie ustawy, przepisy odbierające inspektorowi pracy status organu pierwszej instancji. Proponowane rozwiązanie może wpływać ujemnie na efektywność działania Państwowej Inspekcji Pracy. Muszę powiedzieć, że ta propozycja prezydenta odbiega od regulacji przyjętych w wielu państwach europejskich. Inspektor będąc na miejscu, stwierdza uchybienie i wydaje decyzję, od której przysługuje dopiero tryb odwoławczy, który jest przewidziany w projekcie ustawy. Co do tego trybu na posiedzeniu Prezydium Rady nie było wątpliwości.

Przedstawiłem główne kierunki propozycji wyrażone na piśmie w tej opinii.

Dodam jedynie, że dotychczas Rada Ochrony Pracy wydawała stanowiska, ale w ustawie jest przepis, że możemy wydawać także opinie. O stanowisku mowy być nie może, ponieważ stanowisko ma charakter nieco wiążący, a opinia nie może mieć takiego cha-

rakteru. Możemy powiedzieć sobie wiele rzeczy, ale jeśli Komisja sejmowa przyjmie inne rozwiązania, to trzeba się z tym pogodzić. Taki jest proces legislacyjny.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękujemy za obszernie wyjaśnienia.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chce zagrać głos?

Jako pierwsza zgłosiła się pani minister Bożena Borys-Szopa. Proszę, aby odniosła się pani także do propozycji zawartych w pkt 15 i 16 dotyczących skreślenia słów „ubezpieczonych”.

Główny Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa:

Trudno polemizować z panem Tadeuszem Szymankiem w tym temacie.

PIP reprezentuje i nadzoruje pracowników, więc absolutnie popieramy koncepcję wykreślenia ubezpieczonych, ponieważ wykracza to poza nasze pole działania.

Mam gorącą prośbę do Rady o wykreślenie pkt 11 zapisanego na str. 2 projektu opinii. Państwa propozycja zakłada skreślenie początku zdania zawartego w ust. 5 w art. 25, czyli słów „Jeżeli okoliczności faktyczne uzasadniają niezwłoczne podjęcie kontroli u przedsiębiorcy, może być ona podjęta” i zastąpienie ich słowami: „W przypadku powzięcia przez inspektora podejrzenia o bezpośrednim zagrożeniu zdrowia i życia pracowników może być podjęta kontrola”. Uważamy, że nie należy wprowadzać tu zmiany, ponieważ początkowy zapis jest szerszy niż po zmianie. Myślę o tym w aspekcie kontroli legalności zatrudnienia. Trudno jest tu mówić o zagrożeniu, a jednak powzięcie informacji o konieczności podjęcia natychmiastowych czynności kontrolnych wydaje się w pełni uzasadnione. Dalej proponują państwo zamienić termin 7 dni na 3 dni. Inspekcja pracy opowiadała się od początku za terminem siedmiodniowym. Składaliśmy wniosek do prezydenta w czasie powstawania projektu o taki termin. Jeśli rzeczywiście upoważnienia, jak do tej pory, wydawaliby okręgowi inspektorzy pracy, kierownicy oddziałów lub nadinspektorzy, to inspektor musi dojechać. Nie może tego uczynić w czasie kontroli, tylko robi to po kontroli. Proszę rozważyć moją prośbę i nie zmieniać art. 25 projektu, czyli skreślić pkt 11 w projekcie opinii.

Na str. 3 projektu opinii trzeci akapit od końca zaczyna się od słów: „Według Rady, w przypadku twierdzenia bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia pracowników”. Zarówno w obecnie obowiązującej ustawie, w art. 9, takie uprawnienie inspektor pracy posiada, jak i w omawianym projekcie ustawy je ma. Problemem jest to, o czym pan Tadeusz Szymanek wspominał, a co znalazło się w ostatnim akapicie, a mianowicie podział kompetencji na okręgowych inspektorów pracy i na inspektorów pracy. Do tej pory zamknięcie zakładu, czyli wstrzymanie jego działalności, było uprawnieniem, które posiadał jedynie okręgowy inspektor pracy, natomiast inspektor w momencie bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia pracowników ma prawo, zarówno na podstawie obecnie obowiązującej ustawy, jak i projektu, do natychmiastowego wstrzymania pracy do czasu usunięcia przyczyny. Taki przepis zatem już istnieje. Art. 11 zawiera przepis, że w razie stwierdzenia naruszenia przepisów prawa pracy właściwe organy PIP są uprawnione do szeregu zachowań. Przepis zawiera cały katalog tych uprawnień. Jeśli nam się uda, przede wszystkim za pomocą państwa opinii, wprowadzić przepis, że inspektor pracy będzie organem, to nastąpi tu podział na bazie obecnie obowiązującej ustawy, a więc inspektor pracy będzie miał prawo wstrzymania pracy do czasu usunięcia przyczyny. Jeżeli chodzi o zasadę odpowiedzialności, to wynika ona z przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego. Oczywiście jeżeli inspektor, bądź okręgowy inspektor pracy bezzasadnie dokonają przerwania pracy lub w przypadku zwłoki, pracodawcy służy prawo dochodzenia odszkodowania. Proszę Radę o wykreślenie także i tego akapitu, ponieważ te przepisy znalazły się w projekcie i jeśli rzeczywiście inspektorzy pracy zostaną organem pierwszej instancji, to myślę, że ten problem przestanie istnieć.

Mam też techniczną prośbę do ostatniego akapitu opinii. Rozwiązanie, które odbierze inspektorowi status organu pierwszej instancji nie będzie mogło wpływać ujemnie na efektywność działania PIP, jak państwo zapisaliście, tylko będzie wpływać ujemnie. Proponuję wykreślić słowa „może wpływać” i zapisać „wplynie”. W ten sposób będzie to bardziej czytelne i ostre.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Jeśli mogę, to chcę od razu ustosunkować się do tego, dlaczego zespoły zaproponowały w pkt 11 trzydniowy termin. Chodziło nam o zsynchronizowanie terminów między ustawą o swobodzie działalności gospodarczej, która przewiduje 3 dni a ustawą o PIP przewidującą termin siedmiodniowy. Obawiamy się, że kiedy inspektor pracy będzie przeprowadzał kontrolę w przedsiębiorstwie, jego właściciel pokaże mu przepisy ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i powie, że jego obowiązuje trzydniowy termin. Nie chcieliśmy, aby istniały takie rozbieżności. Tylko to nami kierowało.

Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Kowalski:

Chcę przede wszystkim usprawiedliwić się, że nie wziąłem udziału w posiedzeniu zespołów, które opracowały projekt opinii i nie zgłaszałem uwag, ponieważ do Rady desygnował mnie Prezes Rady Ministrów, a mam świadomość, że zostało wydane oficjalne stanowisko RM w sprawie projektu zawartego w druku nr 712. Z tego względu, jako urzędnik nie mogłem zgłaszać uwag dodatkowych.

Stanowisko popiera projekt prezydencki. Zgłoszone zostały uwagi do art. 25 dotyczącego przepisów określających termin doręczania upoważnienia do przeprowadzenia kontroli. Zgłoszono także uwagę do art. 51 pkt 1 odnośnie do innego brzmienia ust. 2 pkt 5a dotyczącego kontroli przestrzegania legalności zatrudnienia.

Chcę zgłosić uwagę do samego projektu opinii. Moim zdaniem opinia do ustawy powinna ograniczać się do materii regulowanej przez daną ustawę. Nie powinna wykraczać poza materię tej ustawy. Wydaje się, że wniosek wiążący się z integracją PIP z PIS wykracza poza materię tej ustawy i jest to wniosek rewolucyjny. Wymaga to opinii ministra zdrowia i Głównego Inspektora Pracy. Zawarcie tego wniosku w opinii wydanej przez Radę Ochrony Pracy może budzić u Głównego Inspektora Sanitarnego podejrzenie, że jest on zainspirowany przez Głównego Inspektora Pracy i może doprowadzić do skonfliktowania tych dwóch organów. Nie chcę dyskutować o słuszności tego wniosku, ale zadania PIP i PIS są przede wszystkim określone w Kodeksie pracy. Rzeczywiście w pewnym obszarze przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy się zająbiają, ale na tle wykrytych nieprawidłowości w zakresie bhp nie jest źle, jeśli 2 organy kontrolują ten obszar. Wprowadzenie tego wniosku wymagałoby rewolucyjnych zmian w ustawach o obu instytucjach i w Kodeksie pracy. Wymaga to bardzo dobrego przygotowania. Przeprowadzanie tego przy okazji tej nowelizacji wydaje się nieco przedwczesne i na wyrost. Z tego względu proponuję wykreślenie stosownego akapitu z projektu opinii.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Wyjaśnię jedynie, że tej zmiany dotyczył jeden z głosów w dyskusji. Mieliliśmy wątpliwości, choć umieściliśmy ten punkt w projekcie opinii. Faktycznie nie jesteśmy pewni, czy taka uwaga powinna się w nim znaleźć. Odnotowałem, że został zgłoszony wniosek dotyczący wykreślenia akapitu odnoszącego się do integracji PIP i PIS. Jeśli zostaną zgłoszone głosy przeciwne, czyli za utrzymaniem tej propozycji, to odbędziemy dyskusję, ale jeżeli nie, to poddamy to pod głosowanie.

Kto z państwa chce jeszcze zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Janusz Krasoń:

Projekt opinii otrzymałem dopiero przed chwilą, więc nie mogłem się z nią dobrze zapoznać. Przejrzałem ją naprędce i wydaje mi się, że jest dobra. Akceptuję wszystkie propozycje w niej zawarte, ponieważ dotyczą obszarów, które moim zdaniem także wymagają uzupełnienia czy poprawienia. Generalnie wyrażam opinię pozytywną na temat projektu opinii. Nie obawiałbym się jednoznacznych sformułowań. Zwracam się do pana Tadeusza Szymanka, który omówił projekt opinii. Jesteśmy członkami Rady Ochrony Pracy, więc to stanowisko może być mocne, jednoznaczne. Myślę, że Sejm nawet tego oczekuje, aby najbardziej kompetentny organ zajął określone stanowisko. Jestem członkiem podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, a pan Stanisław Szwed jest jej przewodniczącym. Sejm potrzebuje jednoznacznej, mocnej wypowiedzi Rady Ochrony Pracy. Myślę nawet, że ten dokument powinien do wszystkich

proponowanych zmian zawierać uzasadnienia, aby wszyscy członkowie Komisji, które będą później rozpatrywały poprawki nie tylko dostali proste sformułowania, ale także głębsze uzasadnienie, np. dlaczego zabranie statusu instancji pierwszego stopnia inspektorowi pracy jest wadliwe, dlaczego szkodzi. Tego przedstawiciele inspekcji pracy nie będą mogli powiedzieć, bo będzie to niezręczna sytuacja, ale Rada ma prawo powiedzieć jasno dlaczego jest to szkodliwe i doprowadzi do skomplikowania procedury. Jest to swego rodzaju dziwactwo, które cofa nas w zakresie skuteczności, prestiżu inspektora pracy itp.

Chcę także zaproponować, aby Rada Ochrony Pracy zastanowiła się nad wzmocnieniem pozycji Rady Ochrony Pracy w ustawie. Jeśli Rada decyduje się na wsparcie projektu kadencyjności Głównego Inspektora Pracy, to powinniśmy zastanowić się w jaki sposób wzmocnić Radę. Inaczej nastąpi już zupełna nierównowaga. GIP ma pozycję niezwykle neutralną, silną, także w stosunku do Rady Ochrony Pracy. W związku z tym Rada powinna mieć co najmniej wydłużoną kadencję. Myślę, że powinna być zachowana równowaga między stroną rządowo-parlamentarną a obszarem organizacji i partnerów społecznych w składzie Rady. Rada ze względu na przedstawicieli społecznych, instytucji, organizacji może swoim autorytetem i siłą oddziaływać na Głównego Inspektora Pracy. O kadencyjności GIP była już mowa wielokrotnie i osobiście uważam, że warto to rozważyć. Nie jest to nic złego. We wszystkich instytucjach, gdzie została wprowadzona kadencyjność, np. w siłach zbrojnych, upolitycznienie jest z kadencji na kadencję coraz mniejsze. Oczywiście porównanie jest tylko i wyłącznie przykładowe. Mamy też informacje, że w świecie funkcjonują organy nadzoru, kontroli, gdzie ta kadencyjność występuje. W związku z tym warto o tym rozmawiać.

Mam także uwagę szczegółową. Proponuję, aby Rada rozważyła tę kwestię i wpisała ją do opinii. Jest to sprawa istotna, właściwa. Wspieram projektodawcę w tym zakresie. Chodzi mi o przejęcie policji zatrudnieniowej przez inspekcję pracy. Z punktu widzenia porządkowania państwa rozsądne jest, aby ten organ został wchłonięty przez PIP. Policja ta nie jest obecnie silnym organem. Złożyłem w tej sprawie interpelację, otrzymałem odpowiedź. Kontrole nie są takie, jakich oczekiwaliśmy tworząc policję pracy. Efekty są średnie. Projekt jest rozwiązaniem mądrym, rozsądnym, ale obawiam się, że w okresie przejściowym może być nieco niebezpieczny, zarówno dla realizacji zadań wynikających z kontroli nielegalnego zatrudnienia, jak i dla PIP. Przejmuje się pracowników. Jedynym warunkiem jest wyższe wykształcenie. Może się okazać, że wśród tych pracowników są osoby z wyższym wykształceniem, ale mogą mieć kłopoty z osiągnięciem, nawet po aplikacji, średniego poziomu kompetencji dotychczas działających inspektorów pracy. Od lat w inspekcji przyjął się obyczaj, że zatrudnia się osoby z określonym dorobkiem zawodowym i sprecyzowanym wykształceniem, np. prawniczym, ekonomicznym, inżynierskim, technicznym. Rzadziej są to osoby posiadające wykształcenie humanistyczne. Nie wiem, jak wygląda struktura zatrudnienia tej policji. Poprosiłem na posiedzeniu podkomisji, aby ministerstwo przygotowało informację w tym zakresie. Będziemy na ten temat debatować.

Po drugie, w okresie przejściowym, policja zatrudnieniowa, która przejdzie do inspekcji pracy będzie przechodziła proces aplikacyjny, czyli będzie zdobywała uprawnienia. Pracownicy będą się uczyć. W tym czasie ktoś musi te zadania realizować. Może to robić PIP siłami, które dziś posiada, ale odbije się to zapewne niekorzystnie na innych obszarach aktywności inspektorów pracy, bądź mogą to realizować dotychczasowi kontrolerzy nielegalnego zatrudnienia, ale odbije się to wówczas na procesie aplikacyjnym. Wywołuję ten temat. Proszę o jednoznaczną odpowiedź przedstawicieli PIP. Pan minister Roman Giedroń na posiedzeniu podkomisji powiedział, że inspekcja pracy jest na to przygotowana. Dobrze, jeśli tak jest, ale chcę, aby zostało to dobrze przemyślane, zarówno pod względem finansowym, jak i czasowym. Może należy przedłużyć ten okres, wprowadzić pewne dodatkowe obostrzenia, co do kwalifikacji osób, które będą przechodziły z policji zatrudnieniowej do służb inspekcji pracy. Być może jakaś część tej kadry mogłaby pozostać w urzędach wojewódzkich i znaleźć tam pracę w innych sektorach. Ten element należy jeszcze przedyskutować, bowiem obawiam się, że w pewnym okresie może to być poważnym problemem dla PIP.

Cieszę się, że jest w projekcie opinii Rady zdanie dotyczące prewencji. Jest tylko jedno zdanie na ten temat, ale i tak jest to powód do radości. Uważam, że ten temat należy o wiele mocniej podkreślić. Jeśli zespoły Rady będą pracowały ponownie nad tym tematem, to chętnie będę uczestniczył w tych spotkaniach. Uważam, że działalność prewencyjna, którą PIP prowadzi nie ma odzwierciedlenia w obecnej ustawie, a przecież jest to niezwykle ważny oręż w zakresie poprawy praworządności w stosunkach pracy. Jest rekompensatą dla pracodawców za większą represyjność, którą wprowadzamy. Powinniśmy to uwzględnić w ustawie, aby także inspekcję za to rozliczać. PIP prowadzi tego rodzaju działania, ponieważ takie są trendy światowe, europejskie, i chwała jej za to, że to robi. W internecie zawieszono listy kontrolne, sporządzono broszury informacyjne, konkursy, upowszechnia się poradnictwo. Powinno to być jednak mocno zaakcentowane w ustawie, ponieważ ten kierunek jest ważny. Liczy się nie tylko represja, ale także doradztwo, poradnictwo, szeroko pojęta prewencja. Szukam pomysłów. Na razie nie ma ich zbyt wiele, ale pojawiały się projekty pierwszych kontroli sygnałnych itp. Uważam, że trzeba to robić. Musimy pilnować, aby nie doprowadzić przy tej nowelizacji do sytuacji, w której w opinii społecznej zacznie funkcjonować przeświadczenie, że inspekcja pracy stała się jeszcze bardziej twardym, policyjnym organem. Obok represji i zaostrzenia kar, które bezwzględnie są konieczne, trzeba także uszanować i usankcjonować to wszystko, czego inspekcja w ostatnich latach się dorobiła. Ustawa jest sprzed lat, z 1981 r., z wielkimi poprawkami z 2001 r., natomiast zagadnienia prewencji, profilaktyki, doradztwa, współpracy z pracodawcami nie są uwzględnione w ustawie.

Podsumuję swoją wypowiedź. Uważam, że projekt opinii jest właściwy. Sugeruję jednak, aby w każdym z tych punktów wprowadzić uzasadnienie. Proponuję rozważyć umocnienie pozycji Rady Ochrony Pracy i nie ma się czego obawiać, że ktoś będzie miał o to pretensje. Może to być jedyna szansa na to, żeby Rada zyskała uprawnienia. W głosie pana Tadeusza Szymanka zabrzmiała nuta, że Rada powinna być nieco poważniejszym nadzorcą PIP.

Jeśli członkowie Rady wezmą pod uwagę propozycje, które zgłosiłem, będę niezmiernie rad.

Przepraszam bardzo, ale będę musiał opuścić salę, ponieważ jestem zapisany do głosu na posiedzeniu planarnym Sejmu.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Mamy pewien kłopot, ponieważ uwagi, które zgłosił pan Janusz Krasoń musiałyby spowodować odłożenie przyjęcia projektu opinii. Nie jesteśmy w stanie tego wszystkiego uwzględnić w tekście projektu w czasie dzisiejszego posiedzenia. Chyba że przyjmiemy pewną kierunkową decyzję.

Członek Rady Ochrony Pracy Janusz Krasoń:

Za 3 tygodnie rozpocznie prace podkomisja nadzwyczajna do rozpatrzenia przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Jeśli nawet mielibyśmy odłożyć na jakiś czas przyjęcie projektu opinii, to myślę, że i tak trafi ona we właściwym czasie do podkomisji. Oczywiście wolą większości zadecydujemy, czy dziś przyjmujemy projekt opinii, czy należy jeszcze nad nim nieco popracować. Można także, jak powiedział pan Stanisław Szwed, przyjąć kierunkowo sugestie, które zgłosiłem i później nad nimi popracować – przyjąć lub odrzucić.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Podobała mi się wypowiedź pana Janusza Krasonia, ale proszę o skonkretyzowanie w jaki sposób umocnić, rozszerzyć uprawnienia Rady Ochrony Pracy. Było rozważane wydłużenie kadencji Rady do sześciu lat oraz propozycja, aby wymieniać część członków, co pewien czas. W czasie dyskusji w Komisji sejmowej nie uzyskało to poparcia. Wszyscy opowiadamy się za wzmocnieniem roli Rady, tylko proszę wskazać w jakim kierunku. Rada ma zadania opiniodawcze i nadzorcze. Trzeba by jej nadać status władczy, bo chyba o to chodzi. Jeśli pan Janusz Krasoń może przekazać nam swoje sugestie na piśmie, to szalenie ułatwiłoby nam działania.

Członek Rady Ochrony Pracy Janusz Krasoń:

Spróbuję przygotować swoje propozycje na piśmie.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Możemy przyjąć 2 kierunki. Jak pan Janusz Krasoń słusznie zauważył jesteśmy obaj członkami podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Nie ma przeszkód, abyśmy w czasie jej prac, nawet po wewnętrznych dyskusjach, rozważali propozycje. Rada mogłaby wówczas przyjąć dziś, po ewentualnej modyfikacji, projekt opinii, aby nie odkładać tego na później. Projekt ustawy był rozpatrywany już na sierpniowym posiedzeniu Sejmu. Trzeba mieć nieco czasu, aby przygotować konkretne propozycje, np. dotyczące wzmocnienia roli Rady Ochrony Pracy. Teraz rozpocznie się znów dyskusja.

Jeśli chodzi o to, czy Rada powinna wydać w tej sprawie opinię czy stanowisko, to możemy to jeszcze ustalić. Na początku był projekt stanowiska, ale potem pan Tadeusz Szymanek zaproponował, aby była to opinia do projektu ustawy. Możemy powrócić do koncepcji stanowiska. Nie ma chyba sprzeciwu.

Pozostaje kwestia rozstrzygnięć, rozszerzeń, uzupełnień, uzasadnień konkretnych zapisów. Możemy do artykułów, które zostaną przyjęte dopisać uzasadnienie, np. w formie załącznika czy w treści opinii. Musielibyśmy to przyjąć jako rozwiązanie kierunkowe. Merytorycznie nie zmienialibyśmy zapisów, tylko dopisalibyśmy uzasadnienie. Taką sugestią moglibyśmy przyjąć.

Pan Janusz Krasoń proponował wzmocnienie sformułowania ostatniego zdania projektu dotyczącego sprawy odebrania statusu organu pierwszej instancji inspektorom. Sądzę, że moglibyśmy to jeszcze doprecyzować. Myślę, że propozycja zgłoszona przez przedstawicieli PIP polegająca na wykreśleniu słów „może wpływać”, a zapisaniu słowa „wpływie” będzie wzmocniała wydźwięk tego zapisu.

Słyszę, że pan Janusz Krasoń zgadza się z moimi propozycjami.

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Przyznam, że czuję pewien dyskomfort omawiając projekt, ponieważ otrzymałem go wchodząc na salę obrad. Gdybym otrzymał to wcześniej drogą mailową, tak jak umawialiśmy się, to byłoby mi łatwiej wypowiadać się na ten temat. Na pewno coś przeoczę.

Odnosząc się do tego, co powiedział pan Janusz Krasoń wydaje mi się, że rzeczywiście mamy czas i nie musimy dziś podejmować ostatecznej decyzji, tym bardziej, iż materia jest złożona, tematów wiele i wiele nowych pojawi się w czasie rozmów. Nie wszystko jest jednoznaczne i jasne. Nie wiem, czy wszyscy będziemy zgodni.

Przejdę do omówienia dokumentu. Business Centre Club trudno byłoby się zgodzić ze sformułowaniem zawartym w punkcie oznaczonym rzymską cyfrą jeden. Z tego względu składam wniosek o wykreślenie pkt I. Ten punkt merytorycznie niewiele wnosi.

Przechodząc do tematu wzmocnienia kompetencji Rady, pamiętam dobrze, bo byłem uczestnikiem spotkań zespołów, które pracowały nad projektem omawianej opinii, że rozmawialiśmy na ten temat. Jednym z elementów tego wzmocnienia, co zostało powiedziane w czasie naszych prac, natomiast nie zostało zapisane w przedstawionym projekcie, mogłoby być powołanie i odwołanie przez Marszałka Sejmu RP przynajmniej reprezentantów związków zawodowych i organizacji pracodawców na wniosek właściwych organizacji. Zwyczajowo tak jest obecnie, ale dobrze byłoby to zapisać w ustawie.

Rozmawialiśmy na temat bardzo wysokiej, jednoznacznej roli marszałka Sejmu przy powoływaniu Rady i GIP. Padały różne głosy. Propozycja zawarta w pkt 1 projektu opinii odnosząca się do art. 4 ust. 1 ustawy o PIP niczego nie zmienia. W dalszym ciągu Głównego Inspektora Pracy powołuje marszałek Sejmu. W czasie posiedzenia zespołów pojawiały się głosy, aby GIP powoływało Prezydium Sejmu. Może byłoby to rozwiązaniem bardziej właściwym.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Od razu wyjaśnię, że zgodnie z nową ustawą i regulaminem Sejmu nie ma już funkcji Prezydium Sejmu. Jest ono zastąpione przez marszałka Sejmu.

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Użyłem słowa „może”.

Kolejna uwaga dotyczy słów pani minister Bożeny Borys-Szopy i naszej propozycji zmiany terminu określonego w art. 25 ust. 5 z siedmiu dni na trzy dni. Zaproponowaliśmy to, aby ustawa o PIP była zgodna z ustawą o swobodzie działalności gospodarczej. Uważamy, że 3 dni wystarczą na załatwienie tego problemu.

Odniosę się także negatywnie, o ile mogę, do postulatu pani minister dotyczącego skreślenia pkt 11, czyli poprawek zaproponowanych przez zespoły w art. 25 ust. 5. Uważamy, że należy zmienić zapis, ponieważ pozostawienie obecnej propozycji nadmiernie utrudni funkcjonowanie przedsiębiorstw. Kontrola jest ważna, ale przedsiębiorstwa pracują nie dla kontroli, tylko dla produkcji.

Członek Rady Ochrony Pracy Halina Żbikowska:

Jeśli już była mowa o zlikwidowanym Prezydium Sejmu, to proszę zwrócić uwagę na pkt 1 projektu opinii, gdzie zapisaliśmy, iż należy w art. 4 ust. 1 ustawy o PIP zastosować sformułowanie „Głównego Inspektora Pracy powołuje Marszałek Sejmu po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu i Rady Ochrony Pracy, na 5-letnią kadencję”. Należy w takim razie wykreślić słowa „Prezydium Sejmu”, jeżeli ono nie istnieje.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Prezydium Sejmu istnieje, tylko nie podejmuje decyzji. Organem podejmującym decyzje jest w tej chwili Marszałek Sejmu RP. Możemy to jednak przedyskutować, ponieważ mam wątpliwości, czy wpisując Prezydium Sejmu do tego przepisu nie osłabiamy pozycji Rady. Wydaje mi się, że zapis proponowany w projekcie ustawy był lepszy. Zaraz przejdziemy do procedowania.

Członek Rady Ochrony Pracy Halina Żbikowska:

Myślę, że powinniśmy przyjąć dziś projekt opinii, a później dołączymy do niego uzasadnienie. Proszę o poddanie pod głosowanie treści projektu.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, to przejdziemy do procedowania. Zostało zgłoszonych kilka wniosków i najlepiej będzie poddać je pod głosowanie.

Sekretarz Rady Ochrony Pracy Izabela Mrzygłocka:

Chcę się odnieść do słów pani minister Bożeny Borys-Szopy dotyczących trzeciego od końca akapitu projektu opinii. Na posiedzeniu zespołów padały propozycje zapisania nie do końca precyzyjnych i zrozumiałych zapisów zawierających termin 24 godziny. Zaproponowaliśmy miękkie rozwiązanie. Chodziło o to, aby nie było zwłoki w przywróceniu pracy przedsiębiorstwa, w którym inspektor podjął decyzję o jej wstrzymaniu. Myślę, że podczas obrad podkomisji może to zostać jeszcze przedyskutowane, dlatego uważam, że nie należy wykreślać tego akapitu.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Przechodzimy do procedowania.

Na wstępie, zgodnie z propozycją pana Janusza Krasonia, musimy rozstrzygnąć, czy Rada powinna wydać w sprawie projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy opinię czy stanowisko. Prezydium przyjęło, że bardziej odpowiednia będzie opinia, ale pan Janusz Krasonia uważa, że powinno to być stanowisko. Przeprowadzimy głosowanie alternatywne.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wydaniem przez Radę w sprawie projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy opinii? Kto jest za wydaniem stanowiska?

Stwierdzam, że większość zdecydowała, że będzie to opinia.

Pan Zbigniew Żurek złożył wniosek mający na celu skreślenie części projektu oznaczonej rzymską jedynką.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem propozycji pana Zbigniewa Żurka dotyczącej skreślenia pkt I?

Stwierdzam, że przy 1 głosie za, zdecydowaną większością Rada odrzuciła wniosek. Proponuję, aby w pkt 1 skreślić słowa „Prezydium Sejmu”.

Przestępujemy do głosowania. Kto jest za wykreśleniem słów „Prezydium Sejmu” w pkt 1?

Stwierdzam, że większością głosów, przy 3 przeciwnych i braku wstrzymujących się, Rada przyjęła wniosek.

Kolejny wniosek został złożony przez panią Bożenę Borys-Szopę i dotyczył wykreślenia pkt 11 z projektu opinii.

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Chcę przypomnieć, że moja propozycja polegająca na dodaniu słów „Marszałek Sejmu powołuje i odwołuje członków Rady na wniosek zainteresowanych organizacji” także dotyczy pkt 1, czyli art. 4 ust. 1 projektu ustawy o PIP. Oczywiście można zredagować moją poprawkę w inny sposób, bo jak już wcześniej mówiłem, projekt opinii dostałem wchodząc na salę i nie miałem czasu, aby opracować tekst zmian. Chodzi o to, aby kandydatów na członków Rady proponowały organizacje przedsiębiorców i związki zawodowe. Jeżeli organizacja zrzesza minimum 300 tys. osób, to chyba powinna mieć prawo desygnowania swoich członków.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

To jest oczywista sprawa, że tak powinno być.

Główny Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa:

Jest to zagwarantowane w projekcie ustawy, w art. 7. Cały artykuł dotyczy Rady Ochrony Pracy, ale w pkt 3 zapisano: „Członków Rady powołuje się spośród posłów, senatorów i kandydatów zgłoszonych przez Prezesa Rady Ministrów oraz przez organizacje związkowe i organizacje pracodawców reprezentatywne w rozumieniu ustawy z dnia 6 lipca 2001 r. o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego, a także przez inne organizacje społeczne zajmujące się problematyką ochrony pracy. Do Rady powołuje się także ekspertów i przedstawicieli nauki.”

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Myślę, że to wyjaśnia sprawę.

Kto z państwa chce jeszcze zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Józef Skorłutowski:

W projekcie nie ma przepisów dotyczących odwoływania, a wniosek pana Zbigniewa Żurka dotyczył powoływania i odwoływania członków Rady.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

O ile dobrze opamiętam, to jest tam zapisane, że członków Rady powołuje się na wniosek organizacji, a wniosek może dotyczyć zarówno powołania, jak i odwołania. Dotychczas też tak było. Jest to oczywiste. Myślę, że nie ma potrzeby zajmowania się tą sprawą. Będziemy jednak o tym pamiętać w czasie prac podkomisji.

Sądzę, że sprawa jest wyjaśniona.

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

W związku z tym w art. 7 ust. 3 można dopisać słowa „i odwołuje” po słowach „powołuje się”. Wówczas rzeczywiście będzie to jasne.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Poddam pana wniosek pod głosowanie.

Przestępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku pana Zbigniewa Żurka polegającego na dopisaniu słów „i odwołuje” po słowach „powołuje się” w art. 7 ust. 3 projektu ustawy o PIP?

Stwierdzam, że przy 4 głosach za, większością głosów przeciwnych, Rada odrzuciła wniosek.

Przejmuję wniosek zgłoszony przez panią Bożenę Borys-Szopę polegający na skreśleniu pkt 11 dotyczącego art. 25 ust. 5. Kto jest za przyjęciem mojego wniosku?

Stwierdzam, że 9 głosami, przy 5 przeciwnych i braku wstrzymujących się, wniosek został przyjęty.

Jeśli chodzi o pkt 15, to była zgoda i nie ma uwag. Sprawa jest rozwiązana.

Kolejna sprawa wiąże się z Państwową Inspekcją Sanitarną. Składałem wniosek polegający na skreśleniu trzeciego akapitu w punkcie oznaczonym rzymską trójką.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wykreśleniem trzeciego akapitu w pkt III?

Stwierdzam, że zdecydowaną większością, przy jednym głosie przeciwnym Rada postanowiła wykreślić ten akapit.

Pani minister Bożena Borys-Szopa po wysłuchaniu wyjaśnień wycofuje swoje uwagi do piątego akapitu pkt III.

Została zgłoszona także propozycja dotycząca ostatniego akapitu projektu. Myślę, że wszyscy jesteśmy w tej sprawie zgodni.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wykreśleniem słów „może wpłynąć” na ostatnim akapicie projektu opinii i zamianie ich na słowo „wpływie”?

Stwierdzam, że Rada przyjęła tę poprawkę.

Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Kowalski:

Pani minister proponowała także wykreślenie całego piątego akapitu w pkt III, ale nie przeprowadziliśmy głosowania w tej sprawie. Rozumiem, że on pozostaje. Proszę zwrócić uwagę, że jedno ze zdań w nim zawartych brzmi: „Działania inspektora pracy powinny być szybkie, skuteczne i nienarządzające pracodawcę na dodatkowe koszty”. Wpisanie takiej formuły do ustawy uniemożliwi wpisanie inspektorowi wstrzymanie jakiegokolwiek pracy. Proponuję rozważyć ten zapis. Można zamienić słowo „dodatkowe” na „zbędne”, ale to także nie jest najlepsze rozwiązanie. Dodatkowe koszty powstaną w każdej takiej sytuacji.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

Rozumiem, że uważa pan, że jeśli w projekcie nie ma jakichś zapisów, to nie wolno się do nich odnosić. W projekcie nie ma kwestii inspektora pracy, jako organu, więc nie powinniśmy się tym zajmować, a robimy to, ponieważ chodzi o funkcjonowanie PIP. Nieprawdą jest, że nie zajmujemy się tym, co jest poza projektem, a wiąże się z funkcjonowaniem inspekcji pracy.

Po drugie, tego zapisu może nie być, ponieważ z powództwa cywilnego pracodawca ma prawo dochodzić odszkodowania. Chodziło tylko o zaakcentowanie i zwrócenie uwagi, że jeśli jest sankcja, to należy ją stosować w sposób wyważony, rozsądny i nic poza tym. Miało to na celu zwrócenie uwagi, że pracodawca też jest człowiekiem, prowadzi działalność gospodarczą. Powtarzam, że ten przepis wcale nie jest konieczny, ponieważ można występować z powództwa cywilnego.

Główny Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa:

Chcę uzasadnić dlaczego wycofałam swoją propozycję polegającą na skreśleniu całego omawianego akapitu, po wypowiedzi pani Izabeli Mrzygłockiej. Zakładałam i jestem przekonana, że działania inspektorów będą szybkie i skuteczne. Rzeczywiście wstrzymanie prac naraża pracodawcę na szkody. Ostatnie zdanie tego akapitu zaczyna się od słów: „W przypadku bezzasadnej zwłoki”, a uważam, że takiej nie będzie. Wycofałam wniosek o skreślenie tego akapitu, ponieważ uznałam, że obecnie także taki przepis obowiązuje wszystkich inspektorów pracy.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Myślę, że propozycja pana Jerzego Kowalskiego polegająca na zmianie słowa „dodatkowe” na „zbędne” w tym akapicie jest bardzo dobra.

Członek Rady Ochrony Pracy Krzysztof Maciejewski:

Chcę się odnieść do tej samej kwestii. Należy uważnie przeczytać pierwsze zdanie tego akapitu, czyli słowa „Według Rady, w przypadku stwierdzenia bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia pracowników, inspektor powinien mieć prawo do natychmiastowego wstrzymania prac do czasu usunięcia przyczyny”. Rozumiem, że chodzi o stanowisko, konkretny element, miejsce pracy, na którym występuje to zagrożenie. Jeśli inspektor nie będzie interweniował w danym przypadku, pracodawca może być narażony na jeszcze większe koszty w przypadku wypadku. Uważam, że trzeba bardziej rozsądnie podejść do tego przepisu. Jest on co prawda dość ogólny, ale sądzę, że jest do przyjęcia.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem złożonym przez pana Jerzego Kowalskiego polegającym na zmianie słowa „dodatkowe” na „zbędne” w piątym akapicie pkt III projektu opinii. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Rada propozycję przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła wniosek i dokonała zmiany zapisu.

Pan Janusz Krasoń zaproponował dodanie uzasadnień do poprawek, które przyjęliśmy. Proszę pana Tadeusza Szamanka o wyrażenie opinii, czy jesteśmy w stanie to zrobić i czy jest to potrzebne.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Oczywiście jest to możliwe. Proponuję, aby miało to formę całościowego uzasadnienia do zmian, a nie do poszczególnych poprawek. Powinniśmy napisać to uzasadnienie. Nie zrobiliśmy tego, ponieważ działamy społecznie, a trzeba poświęcić temu nieco czasu. Podejrzewam, że ten ciężar spadnie na mnie.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

Chcę wypowiedzieć się jeszcze raz na ten sam temat, ponieważ jest to jedna z najważniejszych spraw w projekcie, a niestety nie została u niego ujęta. Chodzi mi o kwestię inspektorów pracy jak organów. Wymaga to głębokiego uzasadnienia, zarówno w sensie organizacyjnym, jak i kosztowym, społecznym, psychologicznym itp. To uzasadnienie musimy rozsądnie przygotować dla podkomisji i posłów, którzy będą pracować nad tym projektem. Sądzę, że Rada, przy zespole fachowców zasiadających w niej, jest w stanie przygotować takie uzasadnienie.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Mamy 2 wyjścia. Możemy przyjąć projekt opinii z przyjętymi poprawkami i zezwolić członkom zespołów, które projekt przygotowały i członkom Prezydium Rady na napisanie uzasadnienia w oparciu o dzisiejszą dyskusję lub odłożyć przyjęcie projektu opinii do czasu sporządzenia tekstu uzasadnienia. Proponuję wybranie pierwszego rozwiązania. Uzasadnienie sporządzilibyśmy wspólnie, choć proszę, aby pan Tadeusz Szamank był osobą wiodącą. Nie słyszę sprzeciwu wobec takiego rozwiązania.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem projektu opinii Rady Ochrony Pracy w sprawie projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy z przyjętymi poprawkami i uzasadnieniem, które zostanie przygotowane?

Stwierdzam, że Rada większością głosów, przy 1 przeciwnym i 1 wstrzymującym się, przyjęła projekt opinii Rady Ochrony Pracy w sprawie projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Jak wcześniej uzgodniliśmy uzasadnienie zostanie przygotowane w najbliższym czasie.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

Odniosę się do propozycji przedstawionej przez pana Janusza Krasonia. Polecam ją członkom podkomisji, która będzie pracować nad tym projektem. Gdyby wniosek dotyczący wydłużenia kadencji Rady został uwzględniony, to warto byłoby, aby nie pokrywała się ona z kadencją Głównego Inspektora Pracy. Świeżo powołana Rada mogłaby ocenić prace inspekcji. Byłoby to korzystne przy opiniowaniu kandydatury na stanowisko GIP. Polecam to pamięci.

Przechodzimy do realizacji pkt 2 porządku dziennego, czyli zapoznania się z materiałem przygotowanym przez Państwową Inspekcję Pracy zatytułowanym „Przestrzeżenie przepisów prawa pracy w tym bezpieczeństwa i higieny pracy w super- i hipermarketach”.

Temat przedstawi pani minister Bożena Borys-Szopa.

Główny Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa:

Dokonywana na wniosek Rady Ochrony Pracy ocena przestrzegania przepisów prawa pracy w placówkach handlowych, w szczególności wielkopowierzchniowych jest od 1999 r. stałym elementem działalności kontrolno-nadzorczej Państwowej Inspekcji Pracy. Inspektorzy pracy prowadzą kontrole kompleksowe obejmujące zarówno zagadnienia praworządności w stosunkach pracy jak i bezpieczeństwa i higieny pracy. Obok kontroli

planowanych placówki handlowe kontrolowane są także w wyniku skarg pracowników. W 2005 r. inspektorzy pracy przeprowadzili kontrole w 52 wielkopowierzchniowych placówkach handlowych. Szczegółowe informacje o wynikach naszych kontroli w sklepach wielkopowierzchniowych zawarte są w raporcie, który przedłożony został wcześniej. Niniejsze wystąpienie pozwolę sobie zatem ograniczyć jedynie do spraw najważniejszych, na których chciałabym skupić uwagę Rady. Jak wynika ze wszystkich przeprowadzonych kontroli we wszystkich placówkach wielkopowierzchniowych w różnym stopniu nasilenia najczęściej stwierdzano następujące nieprawidłowości: nieprawidłowe prowadzenie dokumentacji dotyczącej ewidencji czasu pracy, nieudzielanie należnego odpoczynku dobowego i tygodniowego, nieprzestrzeganie przepisów o pięciodniowym tygodniu pracy, nieudzielanie co czwartej niedzieli wolnej od pracy, niewypłacanie lub zaniżanie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, niewypłacanie lub zaniżanie ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy.

Na następnym slajdzie możecie państwo zauważyć, na jakim poziomie kształtowały się nieprawidłowości dotyczące nieudzielania urlopów wypoczynkowych w latach 2003-2005, w których pracownicy nabyli do nich prawo.

Następne nieprawidłowości to: nieprowadzenie akt osobowych, nieprawidłowości w treści umów o pracę oraz treści świadectw pracy.

W zakresie technicznego bezpieczeństwa pracy najczęściej ujawniane nieprawidłowości dotyczyły nieprzeszkolenia pracowników w zakresie bhp, niewyposażenia pracowników w środki ochrony indywidualnej, organizacji i wyposażenia pomieszczeń higieniczno-sanitarnych, nieprawidłowej organizacji ciągów komunikacyjnych oraz magazynowania i składowania towarów, wykonywania prac wymagających uprawnień kwalifikacyjnych przez pracowników nieposiadających takich kwalifikacji.

Jak państwo mogli zauważyć, obraz stanu praworządności wyłaniający się z przedstawionych danych statystycznych jest jeszcze daleki od doskonałości, a poprawę notuje się w zakresie prawnej ochrony pracy, w szczególności w placówkach kontrolowanych przez naszych inspektorów systematycznie. W wyniku ujawnienia naruszeń przepisów prawa pracy inspektorzy skierowali do pracodawców szereg decyzji nakazujących usunięcie uchybień oraz skierowali wystąpienia o usunięcie nieprawidłowości. Z satysfakcją należy odnotować, iż wykonanie zastosowanych przez inspektorów pracy pokontrolnych środków prawnych od lat kształtuje się na poziomie 80-95% przy pełnym wykonaniu nakazów płacowych. Ogółem w latach 1999-2005 na skutek interwencji inspektorów pracy wyegzekwowano na rzecz ponad 19300 osób kwotę przekraczającą 3,3 mln złotych. Najwięcej w 2002 r. Wtedy wyegzekwowano kwotę ponad 1 mln złotych. Oprócz tego w wyniku kontroli skarbowych oraz przeprowadzonych w sklepach należących do sieci sklepów Biedronka i Lidl blisko 7 tys. osób otrzymało kwotę ponad 1,1 mln złotych.

Podsumowując moje wystąpienie chcę postawić następujące, najważniejsze w mojej ocenie wnioski. Analiza wyników kontroli prowadzonych na przestrzeni lat w super- i hipermarketach potwierdza trafność podjętej decyzji o objęciu tych placówek stałym nadzorem ze strony Państwowej Inspekcji Pracy, zwłaszcza wobec zapowiadanej przez media inwazji sieci znanych z oszczędzania na pracownikach. Trafna okazała się również decyzja o organizowaniu w okręgowych inspektoratach pracy spotkań z przedstawicielami poszczególnych sieci handlowych celem omówienia wyników kontroli i przedsięwzięcia stosownych działań profilaktycznych. Większa skuteczność inspekcji pracy w dużej mierze uzależniona jest również od obowiązujących regulacji prawnych. Z tego względu uważam za uzasadnione i celowe uchwalenie przez parlament przepisów przewidujących podwyższenie kar grzywnien nakładanych przez inspektorów pracy w drodze mandatu karnego na osoby winne popełnienia wykroczenia przeciwko prawom pracownika, zwłaszcza w warunkach recydywy i orzekania za te wykroczenia przez sądy, a także umożliwiających pociągnięcie do odpowiedzialności karnej podmiotu zbiorowego w przypadku popełnienia przestępstwa przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową przez osobę działającą w imieniu takiego podmiotu. Z analizy przedstawionych danych wynikają również istotne wnioski dla naszego urzędu w zakresie sposobu przeprowadzania czynności kontrolnych. Inspektorzy pracy coraz częściej sięgają także do innych niż oficjalna ewidencja czasu pracy źródeł zawodowych, jak np. raportów, ro-

lek kasowych, ksiąg służb ochrony, raportów włączania i wyłączania systemów ochrony, logów komputerowych oraz wielu innych, aby móc ustalić rzeczywisty czas pracy pracowników. W związku z powyższym pożądanym byłoby, aby w treści ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy znalazł się jednoznaczny zapis uprawniający inspektorów pracy do żądania właśnie takich dokumentów. Na zakończenie pragnę stwierdzić, że aby nastąpiła trwała poprawa stanu praworządności w placówkach wielkopowierzchniowych konieczne jest oprócz ogromnego wysiłku inspektorów pracy także pełne zaangażowanie partnerów inspekcji, przedstawicielstw pracowników i pracodawców i innych organów państwowych zajmujących się sprawami dotyczącymi warunków pracy, a także prokuratury i wymiaru sprawiedliwości. Nie do przecenienia jest również rola mediów, za pośrednictwem których powinny być nie tylko nagłaśniane sprawy naruszeń prawa, ale także kształtowanie i upowszechnianie tzw. dobrych praktyk w zakresie tworzenia miejsc pracy z poszanowaniem praw pracowniczych.

Na koniec powiem o nowince w hiper- i supermarketach. Corocznie Państwowa Inspekcja Pracy organizuje konkurs pod nazwą pracodawca, organizator pracy bezpiecznej. Muszę powiedzieć, że w sieci sklepów Tesco nastąpiła niebywała zmiana, ponieważ przedstawiciele pracodawców tej sieci w miastach: Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Opole, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Wrocław oraz Zielona Góra zgłosili swój udział w tym konkursie. Zgłoszenie się do tego konkursu powoduje, że inspekcja pracy w sposób bardzo rzetelny przygląda się zgłoszonym placówkom. Muszę powiedzieć, że zanotowaliśmy w niektórych sklepach sieci Tesco wyróżnienia. Świadczy to zatem o zmianie mentalności kierownictwa, co jest dobrym zwiastunem dalszych pozytywnych zmian. Byłoby bardzo pożądanym, aby wzorem sieci sklepów Tesco inne firmy również zgłaszały się do tego konkursu. Informuję, że konkurs nie został jeszcze rozstrzygnięty na szczeblu ogólnokrajowym, niemniej jednak są to dane ze szczebli okręgowych inspektoratów pracy. Myślę, że pozytywna informacja po dość negatywnej prezentacji jest znakomitą zakończoną.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:

Dziękujemy za wystąpienie.

Otwieram dyskusję. Proszę o zadawanie pytań.

Sekretarz Rady Ochrony Pracy Izabela Mrzygłocka:

Wracając do ostatniego pytania i nawiązując do materiału, który otrzymaliśmy w formie pisemnej, to jeśli chodzi o super i hipermarkety, wymienione są na pierwszej stronie nazwy trzech sieci sklepów: Lidl, Biedronka oraz Kaufland, w których sytuacja jest najgorsza. Czy jest to prawda? Czy w związku z tym sytuacja w innych sieciach jest lepsza? Jeśli tak, to czy nie należałoby powiedzieć wprost, że w tych trzech sieciach jest beznadziejna sytuacja, a w innych jest lepiej? Sformułowanie, że we wszystkich super- i hipermarketach jest źle, jest nieprecyzyjne.

Na str. 2 w dwóch ostatnich akapitach wymieniane są stwierdzone nieprawidłowości. Procentowo wygląda to bardzo źle. Z dalszej części dokumentu nie wynika, dlaczego sieci dużych sklepów nie dostosowują się do przepisów prawa. Dokument wspomina jedynie, że może być to spowodowane dużą rotacją pracowników lub problemami finansowymi. Ostatni argument jest chyba nieodpowiednim wytłumaczeniem. Nie wspomina się, że sytuacja może być spowodowana celowym zaniedbaniem pracodawcy, który nie boi się sankcji za łamanie prawa. Takie argumenty są wysuwane przez pracowników skarżących się na pracę w marketach. Czy PIP uważa, że tak jest? Myślę, że byłby to bardzo ważny argument pomocny przy tworzeniu nowej ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy.

Ostatni akapit ze str. 6 informuje, że raz sytuacja się poprawia, a raz, że się pogarsza. Czy PIP może nam odpowiedzieć, dlaczego tak się dzieje? Jeśli tak rzeczywiście jest, to czy nie potrafimy zmusić sieci dużych sklepów do stałego przestrzegania prawa?

W pierwszym akapicie w podsumowaniu na str. 9 wymienione jest słowo „niezadowolający”, które jest chyba nieadekwatne do wykrytych nieprawidłowości ze strony PIP. Wracam tu do kwestii poruszonej przeze mnie na początku wypowiedzi. Czy powinni-

śmy generalizować, czy wymieniać konkretnie te sieci sklepów, w których sytuacja jest najgorsza?

Członek Rady Ochrony Pracy Jadwiga Polaczek:

Zgadzam się z opinią, że w sieci sklepów Tesco następuje drobna poprawa. W pozostałych sklepach wielkopowierzchniowych sytuacja budzi ogromny niepokój. Inspektorzy pracy bardzo mocno kontrolują, więc pracodawcy używają różnych metod chroniących ich przed kontrolami. Pracownicy np. po 6 godzinach są kierowani do miejsca, w którym się wypisują, jakby kończyli dzień pracy, ale tak naprawdę przesuwani są na inne stanowisko, gdzie pracują następne kilka godzin. Jest to już praca świadczona bezpłatnie. Pracodawcy placówek wielkopowierzchniowych nie mają świadomości możliwości poniesienia sankcji z tytułu tego typu wykroczeń. Mam ogromną prośbę, aby inspektorzy pracy brali pod uwagę takie działania pracodawców.

Wymienione nadużycia ze strony pracodawców to także mobbing. W sieci sklepów Żabka np. młode pracownice muszą same ciągnąć wózki o wadze 480 kg. Zainteresowałam się tym osobiście i byłam zbulwersowana. W sieci sklepów Carrefour pracownicy są tak bardzo wykorzystywani, że muszą przekładać ciężkie produkty z jednej półki na inną, byleby nie mogli odpocząć. Mam prośbę do inspektorów pracy o niezapowiedziane kontrole w różnych sklepach przeprowadzane w taki sposób, aby nie do przewidzenia było, w którym sklepie będzie następna kontrola. To utrudni pracodawcom porozumiewanie się między sobą i ostrzeżenie przed następnymi kontrolami.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Chcę podzielić się swoimi uwagami dotyczącymi raportu PIP, a także spostrzeżeniami, jako przewodniczący związku zawodowego, jako przedstawiciel związków zawodowych, które toczą, bo tak trzeba to nazwać, wojnę z super- i hipermarketami. Jeśli mówimy o patologii w Polsce dotyczące przestrzegania przepisów prawa pracy oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, to sieci sklepów wielkopowierzchniowych łamią wszystkie możliwe przepisy.

To, o czym mówiła pani Izabela Mrzygłocka, jest trudne do udowodnienia. Podsumowania dotyczące najczęstszych przyczyn stwierdzenia uchybień są jedynie wymówkami pracodawców. Wszystkie przypadki łamania przepisów są działaniami świadomymi. Trzeba to powiedzieć jasno. Placówki sklepów wielkopowierzchniowych są nastawione jedynie na wypracowanie zysku za wszelką cenę przy ciągłym obniżaniu kosztów. Pracownik jest dla nich przedmiotem, a nie człowiekiem. Najgorsze jest to, że te same sieci dużych sklepów w innych krajach przestrzegają przepisów w sposób zadowalający. W Polsce znaleźli podatny grunt i postępują inaczej. PIP oraz polski rząd zajmują się sprawami pracowniczymi w taki sposób, że pozwalają na swawolę tych sieci. Niestety sytuacja jest podobna we wszystkich firmach sieci dużych sklepów. Mówienie o tym, że jest mała znajomość przepisów prawa pracy, duża rotacja pracowników, nie jest istotne. Jeśli ktoś otrzymuje koncesję na handel w Polsce, to powinien znać prawo pracy, powinien przestrzegać wszelkich możliwych przepisów. Argument o trudnościach finansowych jest również nieważny. Jeżeli określone firmy chcą prowadzić działalność handlową w naszym kraju, to muszą przestrzegać przepisów. Rada powinna pomóc PIP w tych działaniach, ponieważ inspekcja sama sobie nie poradzi. Nie raz już słyszeliśmy doniesienia o trudnościach w zakładaniu związków zawodowych w hipermarketach. Wczorajsza Gazeta Wyborcza opisuje przypadek marketu Media Markt w Gdańsku i prób założenia w nim związków zawodowych. Pracodawca, i to w dodatku Polak, natychmiast powiedział, że pożałują swojej decyzji i podniósł ceny napojów socjalnych dostępnych w specjalnych automatach dla pracowników. Przewodniczący związku został zwolniony pod byle jakim pretekstem. Zarzuty wiązały się z art. 52 Kodeksu pracy i dotyczyły wskazywania nieprawdziwych informacji do prasy. Zarządzający marketami potrafią wytaczać przewodniczącym związków sprawy karne. Prowadziliśmy takie postępowanie w Regionie Śląsko-Dąbrowskim NSZZ „Solidarność” i nagłośniliśmy jak naprawdę wygląda sytuacja w sklepach wielkopowierzchniowych. Wygraliśmy sprawy karne i cywilne, ale ten człowiek jest nadal szefem supermarketu M1 w Czeladzi. Moje pisma do zarządu głównego w Warszawie nie skutkują niczym.

Jeżeli nie będą podejmowane zdecydowane działania przez PIP, a głównie MPiPS, które wydaje zgody na handel w Polsce i udziela koncesji, to sami niczego nie zdołamy. Pracownicy boją się mówić o tym, co naprawdę dzieje się w zatrudniających ich firmach. W większości takich placówek nie działają związki zawodowe, więc nie znamy skali tych przypadków. Pracownicy są zwalniani za udzielanie jakichkolwiek informacji na temat tego, co dzieje się wewnątrz. Stosuje się wobec nich mobbing, więc praca PIP jest utrudniona. Normalne kontrole nie wykazują nieprawidłowości. Tam, gdzie działają związki zawodowe, wyniki prac inspekcji są lepsze. Zwalnianym pracownikom po czasie otwierają się oczy i chcą współpracować. Uważam, że jest na to jednak za późno. Spotkałem się z przypadkiem byłej pracownicy sklepu sieci Biedronka, która przez kilka lat fałszowała listy płac. Po zwolnieniu z pracy postanowiła zacząć o tym mówić i przyznała się do fałszerstw. Obiecała współpracę. Z jednej strony jest to dobre, ale z drugiej sędzę, że jako pierwsza powinna zostać pociągnięta do odpowiedzialności, a stała się bohaterką, Lechem Wałęsą w spódnicy. Nie uważam tego za dobre rozwiązanie. Po czasie każdy potrafi być odważny i walczyć o swoje, czyli 50-60 tys. złotych odszkodowania. Musimy zadbać o ludzi, którzy nadal pracują w supermarketach i chcą pracować w tym kraju, ale na normalnych warunkach. To jest ważne i dlatego musimy do tego tematu podejść w sposób odpowiedzialny. Różnego rodzaju sankcje prawne, które ma do dyspozycji PIP, nie dają rezultatów. Firmy nic sobie z tego nie robią. Kiedy odwiedzam zarządy główne dużych sieci, to osoby zasiadające na kierowniczych stanowiskach są bardzo zdziwione i mówią, że jest to niemożliwe. Nikt tego nie udowodni, ale wydaje mi się, że jest odgórne polecenie i zaplanowany układ, że kierownicy poszczególnych placówek mogą robić sobie co chcą, ale w razie ich złapania zarząd główny nic o tym nie wie. Najgorsze jest to, że taki los gotują Polacy Polakom. Zarządzający myślą, że przez tę pracę wypłyną i będą awansować. Nie zdają sobie jednak sprawy, że ktoś postawiony od nich wyżej w hierarchii będzie tak samo zachowywał się w stosunku do nich i łamał ich prawa. Niestety, do którego doszło zimą na Międzynarodowych Targach Katowickich otworzyło puszkę Pandory. Do odśnieżania dachów w super- i hipermarketach zaczęto wysyłać pracownice – kobiety bez przygotowania, bez zabezpieczeń, badań itp. Interweniowaliśmy w takich przypadkach. Kierownicy sieci są bezwzględni, ponieważ pracownicy nie znaczą dla nich nic, a pieniądze na adwokatów mają. Z tego względu, jeżeli nie będzie raz pokazane, że np. można cofnąć koncesję na handel w Polsce określonej sieci, to wówczas jej kierownictwo pójdzie po rozum go głowy. Przecież chodzi o zysk. Hale dawno są już zamortyzowane, liczą się tylko zyski. Często sklepy wielkopowierzchniowe są stawiane w specjalnych strefach ekonomicznych, gdzie nie płacą w ogóle podatków. Widzę tu rolę nie tylko naszą, ale przede wszystkim MPiPS, które ma do tego narzędzia. Powinniśmy pokazać, że w Polsce nie można tak traktować pracowników. Istnieją stosowane przepisy, których należy przestrzegać. Uważam, że sformułowanie zawarte w omówionym przez panią minister materiale, że stan jest niezadowolający, jest zbyt łagodne. Powiem wręcz, że stan jest tragiczny. Inspekcja pracy przeprowadza kontrole, ale pracownicy nie mogą mówić prawdy, ponieważ się boją, że stracą pracę. Jeżeli osoby zatrudnione w tych placówkach mówiłyby otwarcie, co tam naprawdę się dzieje, to zapewne okazałoby się, że należy zamknąć część z tych sklepów. Powinniśmy to zrobić z powodu zagrożenia godności pracowników. Wszyscy chodzimy do takich sklepów i widzimy jak wyglądają tam warunki pracy. Nie możemy liczyć na pomoc klientów, ponieważ oni są zadowoleni, że mogą w tych sklepach taniej zrobić zakupy. Ekonomia jest twarda i niskie ceny są osiągnięte kosztem pracowników. Z tego względu powinniśmy rozpocząć walkę z prawdziwymi obliczami hiper- i supermarketów. Należy pokazywać pozytywne przykłady, tak jak omówiony przez panią minister przykład sieci Tesco. Choć jestem nieco sceptycznie nastawiony do prewencji w tym zakresie, to uważam, że należy próbować doprowadzać także w ten sposób do tego, aby pracownicy mieli zagwarantowane godne warunki pracy.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

Bardzo ciężko słucha się takiego raportu reprezentując środowisko pracodawców. Na poprzednim posiedzeniu mówiłem, że marzy mi się czas, kiedy wstyd za nieczne zach-

wanie będzie większy niż lęk przed karą. Sam obserwuję pracownice przekładające tony produktów w supermarketach. Rzadko się uśmiechają. W małych sklepikach kontakt ze sprzedającymi wygląda zupełnie inaczej. Nie jestem zdecydowanie za likwidacją hipermarketów.

W trakcie prowadzenia negocjacji, mediacji, rozwiązywania sporów zauważyłem kilka spraw, z którymi chcę się z państwem podzielić. Inny jest stosunek właściciela, a inny tzw. „białych kołnierzyków”. Co mogą zrobić w związku z tym pracodawcy? Niewiele. Możemy nie podawać niektórym osobom ręki, mówić o tym, nie zapraszać ich na ważne spotkania dotyczące kwestii gospodarczych itp. Myślę, że w najbliższym czasie trzeba zorganizować spotkanie przedstawicieli PIP, partnerów społecznych i zastanowić się, jak przeciwdziałać takim zachowaniom. Sam niejednokrotnie w rozmowach z Głównym Inspektorem Pracy i innymi osobami zwracałem uwagę np. na pozycję ciała, w jakiej muszą pracować recepcjoniści w hotelach. W niektórych z nich likwiduje się miejsca do siedzenia i w postawie wyprostowanej muszą się pochylać nad ukrytym pod pulpitem komputerem. Przyszedłem niedawno do banku ze znajomą, która jest tam kierownikiem, ponieważ powiedziała, że musi odbić drugą kartę po pracy. Kadra kierownicza także jest w ten sposób traktowana. Tam, gdzie właściciel ma bezpośredni wgląd te sprawy nieco inaczej wyglądają. Często „białe kołnierzyki”, aby się uwiarygodnić, w celu uzyskania wysokich zarobków, awansów, przedkładają radom nadzorczych różnego rodzaju kuriozalne pomysły dotyczące obniżki kosztów. Jeśli chodzi o to spotkanie, to nic, że nie ma związków zawodowych w tych miejscach. Wszyscy jesteśmy zorientowani, jak naprawdę to wygląda. Można podjąć rozmowy w imieniu pracowników, mimo braku organizacji związkowych. Zawsze uważałem ze rozsądny pracodawca poszukuje ujemnych sprzężeń zwrotnych. Chce wiedzieć, co nie działa dobrze w jego firmie.

Dodam, że nie tylko pracodawcy są sprawcami całego zła. Pan Piotr Duda powiedział, że pani, która popełniała przestępstwa przyznała się do winy i powinna zostać ukarana. Czy tylko w obszarze supermarketów tak się zdarza? Proszę zwrócić uwagę na całe życie społeczne, jakie jest pozwolenie na insynuacje, podłość itp. Polsce potrzebnych jest kilka autorytetów, autorytet niewikłanych w politykę partnerów społecznych, kościoła itd. Oni kształtują między sobą relacje. Jeśli nie będą one kształtowane w myśl nauki kościoła – człowiek przed pieniędzmi, to sytuacja będzie nadal zła. Powiedzmy sobie jednak, jak to robić. Kontekst gospodarczy na pewno się pojawi, ale rozmawiajmy. Trzeba przywrócić sens ludzkim wartościom, aby regulowały one nasze zachowanie. Stosunek wobec prawa, wobec drugiego człowieka sprawdzają się w konkretnych zachowania i sytuacjach. Mogę przecież tu pięknie mówić, a pracowników traktować byle jak. Rozmawialiśmy kilka razy z przedstawicielami związków zawodowych, jak zachowują się byli związkowcy, którzy zaczynają pełnić funkcję pracodawców. Jest to problem społeczny, ale w przypadku pracowników ma wymiar szczególny, ponieważ umowa o pracę, jest jakby umową o życie. Istnieje szereg patologii w tym zakresie, jak np. niewypłacanie wynagrodzeń.

Powtarzam, że jest mi bardzo przykro tego słuchać, jako przedstawicielowi pracodawców, ale mam świadomość, że jest to pewien wycinek naszej rzeczywistości i istnieje wielu pracodawców, którzy postępują godnie i uczciwie. Jeśli pojawiają się pierwsze jaskółki, pozytywne działania, to należy to podkreślać. Należy dążyć do zmiany przepisów w ustawie o PIP, ponieważ jeżeli będą obowiązywały przepisy, to znajdą się także środki na działania prewencyjne, jak np.: promocje, wyróżnienia itp. PIP od lat organizuje konkurs „Bezpieczna piekarnia”. Staje się on coraz bardziej powszechny. Działania pokazujące dobre wzory są także konieczne. Nie można działać tylko przy pomocy kija. Musi być także marchewka.

Przepraszam za pracodawców, którzy łamią prawo, ale jest to wszystko, co mogę zrobić. Róbmy swoje.

Główny Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa:

Chcę się odnieść do wszystkich kwestii, a nazbierało się ich już wiele i boję się, że o czymś zapomnę, więc pozwalam sobie zabrać głos już teraz. Wszyscy myślimy dokładnie tak samo, więc moje odpowiedzi będą krótkie.

Zacznę od uwag pani Izabeli Mrzygłockiej. Mogę powiedzieć, że wszędzie jest źle, tylko są różne nieprawidłowości i dlatego zilustrowaliśmy referat slajdami przedstawiającymi m.in. najczęściej powtarzające się kategorie nieprawidłowości. PIP pracuje, jeśli chodzi o plan pracy, w systemie trzyletnim. Rozpoczynamy w ramach tego planu pewne tematy. Wśród nich znalazły się sprawy dotyczące określonych hipermarketów. Zauważyliśmy, że jeśli w czasie pierwszej kontroli sytuacji jest bardzo zła, to w czasie rekontroli ulega poprawie. To jest zjawisko, na które zawróciła uwagę pani Jadwiga Polaczek. Oczywiście najlepiej byłoby, gdybyśmy prowadzili skomasowane kontrole, np. całej sieci i wówczas wiedzielibyśmy jak jest naprawdę. Jest to fizycznie niemożliwe. Prowadzimy obecnie zmasowane kontrole w sklepach sieci Biedronka na wniosek prokuratury. Rozpoczęły się one w marcu lub kwietniu. Kilkudziesięciu inspektorów, a czasem i kilkuset, w zależności od liczby placówek w danym okręgu jest pochłoniętych tym zadaniem. Kontrolujemy wszystkie sklepy tej sieci. W okręgu katowickim mamy 120 sklepów. W każdym sklepie kontrolujemy, co najmniej 10 pracowników. Kontrola obejmuje ostatnie 3 lata. Sprawdzamy także archiwa, rolki w kasach fiskalnych, dokumentacje, badamy przyczyny zdarzeń itp. najważniejsze jest to, że nie mamy partnerów. Jedynymi są dla nas byli pracownicy, bo rzadko kiedy pracownik chce współpracować z inspektorem pracy, mimo tego, że dajemy mu gwarancję całkowitej anonimowości.

Przyczyny nieprawidłowości i uchybień zostały wymienione na str. 10 dokumenty zatytułowanego „Przestrzeganie przepisów prawa pracy w tym bezpieczeństwa i higieny pracy w super- i hipermarketach”. Nie jesteśmy w stanie zbadać obiektywnych przyczyn i powiedzieć, dlaczego jest tak źle. Stwierdziliśmy, że większość „białych kołnierzyków” tłumaczy się brakiem znajomości przepisów. Oczywiście nie traktujemy tego, jako usprawiedliwienia. Wykazujemy jedynie, jakie podają powody. Kadra kierownicza i służby kadrowo-księgowo mówią, że po prostu nie wiedzieli. Często zdarza się tak, że w trakcie prowadzenia kontroli zmienia się osoba kierująca. W sklepach wielkopowierzchniowych istnieje bardzo duża rotacja pracowników, zwłaszcza na stanowiskach zarządzających. Utrudnia to poznanie prawdziwych przyczyn nieprawidłowości, ale tak naprawdę podawane jest to jako przyczyna. Nie będę wymieniać innych, ponieważ na str. 10 są one zdiagnozowane i sprawdzone przez nas, czyli możliwe do określenia. Bardzo trudno jest powiedzieć, jakie są prawdziwe przyczyny.

Inspektorzy prowadzą dokumentację fotograficzną sprzętem video. Kontrolują ile towaru zostało przywiezione do sklepu, ile rozładowane i ilu pracowników to robiło. Jest to bardzo żmudna kontrola, ale ją przeprowadzamy.

Zapewne prawnicy określiliby, że poruszamy się na granicy prawa dopuszczanego przez inspektorów. W celu zweryfikowania rzeczywistych danych, przy braku sprzymierzeńców, osób, które mogłyby nas wprowadzić tylnym wejściem, musimy się posługiwać również takimi dowodami. Nie ukrywam, że w sklepach Biedronki bardzo pomocne są wyspecjalizowane organy ścigania. Mam na myśli prokuraturę i policję, która w tych postępowaniach bierze udział.

Chcę zwrócić państwa uwagę także na fakt, że inspektor pracy kontrolujący taką placówkę, ma przed sobą kierownika sklepu, a nie osoby kierujące całą siecią. Mogę państwa zapewnić, że osoby zarządzające siecią bronią się przy pomocy najlepszych kancelarii adwokackich w Polsce. Te osoby nie chcą współpracować, trudno się z nimi rozmawia. Bardzo trudno jest im udowodnić, że utrudniają działalność inspektorów pracy. Jest to przez nich prowadzone nieco na zasadzie włoskiego strajku. Robią wszystko zgodnie z przepisami, ale tak naprawdę utrudniają działania inspektorów. Praca w takich warunkach jest bardzo ciężka, a każde nasze najmniejsze potknięcie jest przez nich natychmiast wychwytywane i wykorzystywane za pomocą wyspecjalizowanych kancelarii adwokackich.

Przy takim ogromie pracy, jaką jest kontrola całej sieci sklepów Biedronka nietrudno jest o pomyłkę. Inspektor pracy często musi skontrolować około 10 sklepów. W każdym z nich pracuje minimum dziesięciu pracowników. Trzeba przejrzeć dokumentację dotyczącą każdego dnia z ostatnich trzech lat. O niewielką pomyłkę naprawdę nie jest trudno.

Jeśli chodzi o słowa pani Jadwigi Polaczek, to mogę powiedzieć, że pracujemy w tej chwili w urzędzie nad programem działania PIP na następne 3 lata. Niebawem przedstawimy go Radzie i mamy nadzieję, że wprowadzą państwo do niego swoje poprawki. Oczywiście z taką samą propozycją zwracamy się do wszystkich organizacji reprezentowanych w Radzie, aby zgłaszały swoje uwagi. Powiem z całą odpowiedzialnością, już w tej chwili jako pracodawca, że nie jesteśmy w stanie skontrolować wszystkich sieci w sposób kompleksowy. Zarówno ze względów kadrowych, jak i innych problemów, które są równie ważne i musimy się nimi zająć, jak np. bezpieczeństwo w budownictwie czy górnictwie. Musimy jednak wytrwale realizować działania, które będziemy w stanie obsłużyć. Łamanie przepisów bhp w sklepach wielkopowierzchniowych jest trudne do udowodnienia, ale po pół roku kierowania Państwową Inspekcją Pracy mogę powiedzieć, że nie jest to niemożliwe. Z pewnością poprą mnie moi zastępcy. Mamy w tym zakresie pewne osiągnięcia. Zostały już skierowane przez inspektorów pracy konkretne wnioski przeciwko określonym osobom do prokuratury. Mam nadzieję, że niedługo, zwłaszcza po zamknięciu spraw związanych z siecią sklepów Biedronka będziemy państwu mogli więcej na ten temat powiedzieć.

Największym problemem, o czym mówiłam, nie tylko jako GIP, ale o wiele wcześniej, jako przedstawiciel związku zawodowego, a potem jako przewodnicząca Rady Ochrony Pracy, to fakt, że handel nie jest działalnością koncesjonowaną. Obowiązuje swoboda działalności gospodarczej zgodnie z ustawą o takim tytule. Chcieliśmy takich możliwości. Działalność ta jest swobodnie kształtowana także przez przedstawicieli wielkich sieci. W koszty działania tych form wliczony jest niestety wynajem najlepszych kancelarii adwokackich. To jest naprawdę wielki problem.

Dziękuję bardzo za wypowiedź panu Michałowi Kuszykowi. Czy większy powinien być wstyd, czy kara? Odpowiem, że taki wstyd, jaka kara. Jeśli inspektor pracy przychodzi na kontrolę i grozi nałożeniem mandatu wysokości 1 tys. złotych, to kierownik hipermarketu się z tego śmieje i pyta czy nie może od razu nałożyć tego mandatu i nie przeprowadzać kontroli, żeby nie zabierać czasu. To niestety jest największy problem i dlatego inspekcja pracy wielokrotnie wnosiła o podwyższenie kar. Nie będą one o wiele większe, ponieważ będzie to wynosiło zapewne 2 tys. złotych, więc nadal dla niektórych środowisk będzie to śmieszna kara. Ważne jest jednak, że w przypadku recydywy będzie to już 5 tys. złotych, a w przypadku skierowania sprawy do sądu, to może być już 30 tys. złotych. To jest stopniowanie kar, o które nam chodziło. Być może wreszcie kary będą większe niż wstyd, przynajmniej w środowiskach, gdzie on chyba nie istnieje.

Zasada kija i marchewki bardzo nam się podoba i proponujemy, abyście państwo jako kij potraktowali pierwszą część naszej prezentacji, a jako marchewkę to, że wymieniłam markety, które starają się o miano cywilizowanych zakładów pracy. Powiem to wszystkim zainteresowanym członkom rady. Zdaję sobie sprawę z tego, że inspektor pracy będący na kontroli w banku, markecie czy sieci usług turystycznych, ubezpieczeniowych, nie ma osoby, która mogłaby z nim swobodnie rozmawiać i sygnalizować nieprawidłowości. Na wniosek ogólnokrajowej struktury związkowej 26 września br., o godz. 11.00 w siedzibie Głównego Inspektoratu Pracy odbędzie się spotkanie kierownictwa PIP z Krajowym Sekretariatem Banku Handlu i Usług. Zainteresowanych członków Rady serdecznie na to spotkanie zapraszam. Będzie ono okazją do wysłuchania strony społecznej. Nie są to jednak proste rozmowy.

Członek Rady Ochrony Pracy Halina Żbikowska:

Na str. 12 materiału przygotowanego przez Państwową Inspekcję Pracy zatytułowanego „Przestrzeganie przepisów prawa pracy w tym bezpieczeństwa i higieny pracy w super- i hipermarketach” zapisano, że „nadal prowadzi się działalność prewencyjną i popularyzatorską. Z tego względu nie widzę powodu do pobłażania pracodawcom w hiper- i supermarketach. Uważam, że niestety umyślnie naruszają oni przepisy prawa pracy i bezpieczeństwa pracy. Nie będę powtarzała słów moich przedmówców. Dalej na str. 13 czytamy: „Analiza wyników kontroli wskazuje na potrzebę dokonania zmian przepisów karnych i wykroczeniowych poprzez zwiększenie ich represyjności”. Mówiła

o tym przed chwilą pani minister Bożena Borys-Szopa. Kolejne zdanie: „Zmiana ta ma szczególne znaczenie w przypadku dużych, bogatych pracodawców”.

Na str. 2 czytamy: „Obecnie na wniosek Prokuratury Okręgowej w Gliwicach prowadzone są kontrole wszystkich sklepów należących do sieci Biedronka, powstałych przed dniem 1 stycznia 2005 r.”. Czy będziemy mogli liczyć na sprawozdanie z tych kontroli po zakończeniu postępowania?

Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Kowalski:

Zgadzam się z oceną złej sytuacji w sklepach wielkopowierzchniowych. Mniej więcej co kilka miesięcy czytamy podobny raport. Sytuacja nieco ulega poprawie, ale wydaje mi się, że po ostatnich doniesieniach o tym, jak się zachowuje Media Markt w odniesieniu do związków zawodowych, wydaje się, że kierownictwa tych korporacji niewiele sobie robią z przepisów prawa.

Chcę przypomnieć, że 2 lata temu przedstawione zostały materiały porównawcze z kontroli w sklepach wielkopowierzchniowych i innych sklepów. Okazało się, że w zakresie wyposażenia technicznego i łamania przepisów bhp w pozostałych placówkach handlowych wcale nie jest lepiej. Okazało się, że naruszanie przepisów dotyczących przenoszenia ciężarów występuje równie często, co w hipermarketach. Proszę panią minister, aby inspekcja nie straciła z pola widzenia także mniejszych sklepów.

Jeśli chodzi o wypowiedź pana Piotra Dudy, to jako przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej muszę zaprotestować, ponieważ w gospodarce wolnorynkowej przedmiotem koncesji w Polsce jest tylko kilka obszarów. O ile dobrze pamiętam, to jest ich 7 i wiążą się z handlem bronią, materiałami wybuchowymi, specjalnej produkcji itp. W związku z tym oczekiwanie, że sytuacja w hipermarketach poprawi się poprzez cofnięcie koncesji wydanej przez ministra pracy i polityki społecznej jest nieporozumieniem. Minister nie wydaje koncesji na działalność handlową. Jest tylko instytucją właściwą do wydawania przepisów dotyczących zatrudnienia cudzoziemców, co zresztą wykonują urzędy pracy. W związku z tym, w sytuacji, w której na czele hipermarketu stoi dyrektor będący Polakiem, nie ma żadnego mechanizmu, który umożliwiłby ministrowi przymusić kogokolwiek do czegokolwiek w tym zakresie. Zgodę na budowę takiego sklepu zgodnie z prawem wydają właściwe organy lokalne. W związku z tym oczekuję, że organom kontroli państwowej uda się jednak doprowadzić do sytuacji, w której odsetek nieprzestrzegania prawa w dużych sieciach handlowych będzie minimalny. Oczekiwanie, że mogą wchodzić w grę jakieś działania koncesyjne, jest nieuzasadnione.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:

Zanim sobie udzielię głosu, chcę spytać, czy ktoś z członków Rady chce jeszcze zabrać głos? Nie słyszę. W takim razie mój głos będzie ostatni w dyskusji.

Mam propozycję. Wielokrotnie, nawet ze sprawozdań GIP wynikało, że w tych sieciach sklepów, w których udało się założyć związki zawodowe nastąpiła znacząca poprawa przestrzegania prawa pracy. Myślę, że w kolejnym materiale dobrze byłoby, gdyby wykazano czy w kontrolowanych hipermarketach są związki zawodowe i porównać przestrzeganie przepisów w tych placówkach, z takimi, gdzie te związki nie występują. Potwierdzam słowa pana Piotra Dudy, że założenie związków zawodowych w super- i hipermarketach jest bardzo trudne. Pani minister wspomniała m.in. o sieci Tesco. Istnieje tam bardzo wiele organizacji związkowych i widać efekty tej współpracy. Przeciwnieństwem jest niestety sieć Biedronka czy Kaufland. Przypomnijmy sobie, jak pracownicy Kauflandu, którzy założyli tam związek zawodowy na konferencji prasowej wystąpili w kominiarkach na głowach ze strachu przed pracodawcą, który miałby ich rozpoznać. Mimo wszystko i tak ci pracownicy zostali zwolnieni z pracy. Mam prośbę, aby spróbować porównać poziom przestrzegania prawa pracy i zasad bhp w marketach, w których działają związki zawodowe i, w tych, gdzie ich nie ma.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Chcę się odnieść do słów pana Jerzego Kowalskiego. W miarę się orientuję, jeśli chodzi o prawo obowiązujące w naszym kraju. Jeżeli nadal działalność związków zawodowych w hipermarketach będzie utrudniana, to należy zastanowić się, czy jedynym rozwiązaniem nie będzie wprowadzenie koncesji na handel w Polsce. Wszystko zależy od usta-

wodawcy. Nie ma co liczyć na prezydentów miast, burmistrzów itp., ponieważ ich samorządy dostają podatki z tytułu istnienia sklepów wielkopowierzchniowych. Inspektorzy budowlani wydają zgodę, ponieważ markety są stawiane zgodnie z przepisami. Niestety nikt nie zauważa, że małe sklepy plajtują. Warunki pracy są w nich złe, ponieważ wszystko niszczy markety. Rzemieślnicy nie mają pracy. Jeżeli nic nie zostanie zrobione, to będziemy się latami przyglądać łamaniu przepisów, a hipermarkety będą dostawać kary po 10-15 tys. złotych i nic nie będą sobie z tego robić. Jedynym rozwiązaniem będzie zmiana ustawy i wprowadzenie koncesji na handel w Polsce. Nie tylko będzie ona dotyczyła handlu bronią, ale całego sektora handlu. Powiem na koniec, że jestem tylko związkowcem i zależy mi na tym, żeby pracownik w Polsce pracował w godnych warunkach. Najbardziej boli to, że inne państwa sobie z tym radzą. Wszystkie sieci sklepów np. Geant, w swoich krajach skrupulatnie przestrzegają przepisów bhp. Z czegoś to wynika. Może warto się przyjrzeć z czego. Po prostu chodzi o zagrożenie karą. Wolny rynek powinien istnieć, ale okazuje się, że są porządni pracodawcy, ale też pseudopracodawcy, którzy postępują karygodnie i psują opinię prawdziwym przedsiębiorcom.

Główny Inspektor Pracy Bożena Borys-Szopa:

Chcę się ustosunkować do dwóch ostatnich wypowiedzi. My także nie mamy wątpliwości, że w większości przypadków mamy do czynienia z działaniem umyślnym. Prokuratura ma inne doświadczenia. Jest to bardzo trudne do udowodnienia, że ktoś chciał popełnić wykroczenie, czy przestępstwo przeciwko prawom pracowniczym. Powiadomień do prokuratury jest z roku na rok więcej. Na szczęście co roku również rośnie liczba podejmowanych przez prokuraturę odpowiednich działań. Mam nadzieję, że prędkiej czy później znajdzie to pozytywny wydźwięk.

Co się tyczy sieci Biedronka i prośby pani Haliny Żbikowskiej, to muszę z przykrością powiedzieć, że kontrole przeprowadzamy na potrzeby prokuratury i do czasu zakończenia śledztwa i zamknięcia postępowania zobowiązani jesteśmy, dla dobra tego śledztwa, nieujawniać częściowych danych, którymi już dysponujemy. Zobowiązuję się, że jak tylko będzie to możliwe, to na pewno Rada będzie jednym z pierwszych ciał, które dowie się o wynikach kontroli.

Panu Jerzemu Kowalskiemu mogę powiedzieć, że oczywiście kontrola pracy w handlu jest tematem ogólnym. Nie przedstawialiśmy dziś innych placówek handlowych ze względu na temat posiedzenia, porządek dzienny. Oświadczam, że nie tracimy z oczu również małych sklepów i tam także systematycznie przeprowadzane są kontrole.

Chcę się odnieść także do tematu swobody działalności gospodarczej i wypowiedzi pana Piotra Dudy. Brak jest unormowań prawnych i co z tego, że PIP i prokuratura udowodnią, że sieć Biedronka wprowadziła system wyzysku, jeśli tak się rzeczywiście stanie. Przecież nie jesteśmy w stanie zlikwidować tej sieci w naszym kraju. Możemy jedynie postawić winnym zarzuty, a sieć nadal będzie działała. W zakresie swobody działalności gospodarczej, można powiedzieć, że poszliśmy tak daleko, iż w niektórych branżach mamy do czynienia z wolną amerykanką. Bawimy się w policjantów i złodziei. PIP i prokuratura stawia zarzuty, są osoby odpowiedzialne za popełnione czyny, czasem nawet posiadające znamiona przestępstwa, ale we wszystkich sieciach wymienianych jest kilku pracowników na różnych szczeblach i wszystko zaczyna się od początku. Dzieje się tak, jak poprzednio. Mamy czasem sukcesy w zakończonych pomyślnie sprawach, ale jest ich za mało. Nie chodzi o to, abyśmy domagali się wprowadzenia koncesji na wszelką działalność, natomiast na pewno powinno się znaleźć takie rozwiązania prawne, abyśmy mogli radzić sobie z przestępczymi działaniami. Jeżeli ktoś zakłada od początku nieuczciwe zachowania, realizuje to i jest w jego działalności wkalkulowane ryzyko ponoszenia różnego rodzaju kar, to powinien wiedzieć, że nie zakończy się to na jednostkowej odpowiedzialności. Myślę, że raczej debatować na ten temat należy w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwie Gospodarki, ponieważ z pewnością wykracza to poza ramy działalności i uprawnień Rady Ochrony Pracy. Problem należy z pewnością wskazać i Rada istotnie może to uczynić.

Do słów pana Jerzego Lengera mogę dodać jedynie, że rzeczywiście tak jest, i z całą mocą to podkreślam. W przekazanym państwu materiale zostało to zresztą stwierdzone.

W zakładach pracy, gdzie istnieją organizacje związkowe, ochrona praw pracowniczych jest o wiele łatwiejsza, a inspekcja pracy ma mniej pracy. Życzę sobie, abyśmy mieli coraz mniej pracy, a w zakładach pracy partnerzy mogli przy stole, w czasie rozmów, coraz częściej rozwiązywać problemy, nie angażując się w konflikty organów zewnętrznych.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:

Myślę, że dzisiejsza burzliwa dyskusja na temat przestrzegania przepisów bhp w hipermarketach powinna się zakończyć kolejnym projektem stanowiska Rady Ochrony Pracy. Decyzję pozostawiam jednak panu Stanisławowi Szwedowi, któremu oddaję głos.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękuję panu Jerzemu Langerowi za prowadzenie części obrad Rady.

Mam propozycję, aby Zespół do Spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy przygotował na kolejne posiedzenie projekt stanowiska w tej sprawie. Temat jest bardzo ważny. Był już omawiany na posiedzeniu sejmowej Komisji do Spraw Kontroli Państwowej.

Godzinę temu obradowała podkomisja zajmująca się sprawą wprowadzenia zakazu handlu w niedzielę. To także w pewien sposób się z tym wiąże. W Sejmie jest o tym dość głośno.

Zamykam ten punkt porządku dziennego. Przechodzimy do omówienia spraw bieżących.

Chcę przekazać państwu informacje dotyczące mojego wystąpienia do pani minister Anny Kalaty w sprawie programu „Dostosowanie warunków pracy w Polsce do standardów UE”. Program realizuje Centralny Instytut Ochrony Pracy. Niestety w poprzednim budżecie kwoty zarezerwowane na ten cel zostały zdecydowanie obniżone. Otrzymałem odpowiedź, że w planach ministerstwa, które zostały złożone do projektu budżetu, jest przewidziana wyższa kwota na ten program. Pismo otrzymałmy pod koniec sierpnia, obecnie trwają ostateczne rozstrzygnięcia w rządzie, jeśli chodzi o projekt budżetu. Trudno przesądzić, jak się to zakończy. Kiedy rząd przyjmie projekt budżetu, to kolejnym etapem będą prace w komisjach sejmowych. Będę państwa informował o dalszych decyzjach w tej sprawie. Jest to ważna kwestia, która wiąże się z Radą i jej działaniami.

Chcę państwa poinformować, że VII kadencja Rady Ochrony Pracy dobiega końca 27 października br. W związku z tym wystąpiłem do marszałka Sejmu, czy istnieje możliwość prawna przedłużenia kadencji Rady z uwagi na toczące się prace nad nowelizacją ustawy o PIP do czasu ich zakończenia. Odpowiedź, jakiej niestety się spodziewaliśmy, jest taka, że zgodnie z ustawą kadencja Rady trwa 4 lata i 27 października br. dobiega końca. Istnieje potrzeba powołania Rady VIII kadencji. Marszałek Sejmu ma podjąć decyzję dotyczącą podobnego, jak obecnie, układu przedstawicieli. W Radzie byłoby wówczas: dziewięciu posłów reprezentujących kluby poselskie, dwóch senatorów, pięciu przedstawicieli zgłoszonych przez Prezesa Rady Ministrów, pięciu przedstawicieli zgłoszonych przez organizacje pracodawców (Business Centre Club – jedna osoba, Konfederacja Pracodawców Polskich – jedna osoba, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan – jedna osoba, Związek Rzemiosła Polskiego – jedna osoba, Krajowa Izba Gospodarcza – jedna osoba), sześciu przedstawicieli zgłoszonych przez organizacje związkowe (Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych – dwie osoby, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” – dwie osoby, Forum Związków Zawodowych – dwie osoby), pięciu przedstawicieli zgłoszonych przez inne organizacje społeczne zajmujące się problematyką ochrony pracy (Naczelna Organizacja Techniczna – jedna osoba, Polskie Towarzystwo Medycyny Pracy – jedna osoba, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Pracowników Służb Bezpieczeństwa i Higieny Pracy – jedna osoba, Polskie Towarzystwo Ergonomiczne – jedna osoba, Zrzeszenie Prawników Polskich – jedna osoba) oraz trzech ekspertów zajmujących się problematyką ochrony pracy. Łącznie jest to 35 osób. Jeżeli marszałek Sejmu przyjmie moją propozycję, to tak będzie wyglądała pod względem reprezentacji Rada VIII kadencji.

Drugi problem, przed którym stanął pan marszałek, to fakt, że w projekcie ustawy o PIP jest ograniczenie składu Rady do 30 osób. Marszałek Sejmu uznał, że dopóki nie

zostanie przyjęta nowelizacja ustawy, należy działać na dotychczasowych warunkach. Dziś ma zostać podjęta w tym zakresie decyzja i mam nadzieję, że tak się stanie. Marszałek Sejmu wystąpi do poszczególnych organizacji o wyznaczenie osób, które mogą je reprezentować w Radzie. Termin ustaliliśmy na 13 października br. Z tego względu mam prośbę do obecnych członków Rady, aby dopilnowali tego terminu w organizacjach, które tu reprezentują, aby Rada mogła po 25 października br. płynnie przejść do VIII kadencji i funkcjonować bez przerwy. Dotyczy to także parlamentarzystów.

W związku z tym 24 października odbędzie się kolejne posiedzenie Rady. Wcześniej przewidywaliśmy, że będzie to posiedzenie wyjazdowe w Łodzi, ale jednak odbędzie się w Sejmie. Będzie to ostatnie posiedzenie w tej kadencji. Tematem będą efekty realizacji polsko-holenderskiego programu MATRA oraz działalności Ogólnopolskiej Sieci Promocji Zdrowia w Miejscu Pracy. Ministerstwo Zdrowia przy współpracy z Instytutem Medycyny Pracy przygotowuje materiały w tym zakresie.

To wszystkie sprawy bieżące, które chciałem państwu przekazać. Czy ktoś ma pytania bądź uwagi? Nie słyszę.

Dziękuję wszystkim za udział w dzisiejszym spotkaniu.

Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.